

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, wtorek 22 lipca 1952 r.

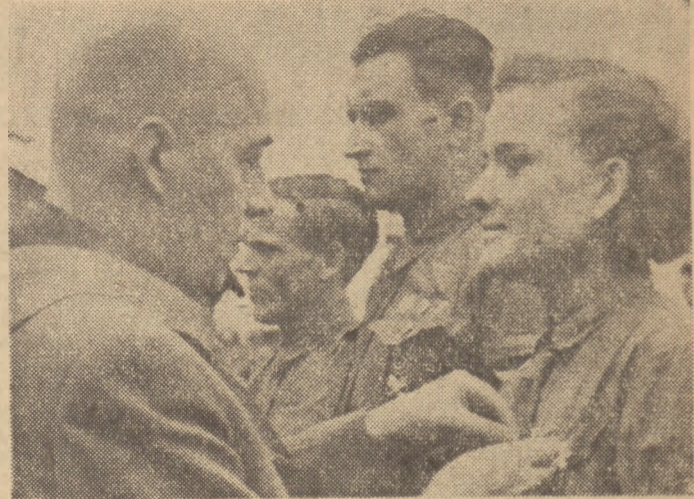
Nr 173 (691) B

Cena 15 gr.

W drugim dniu Złotu...

... o godz. 9.30 rozpoczęło się na Służewcu, na torze wyścigów konnych, wielki wiec z udziałem delegacji młodzieży zagranicznej, która przybyła na Złot. Po wiecu — zawody sportowe. Delegaci nie biorący udziału w wiecu składali będą wieniec przy pomnikach i w miejscach historycznych. Odjechała także delegacja delegatów na terenie miasta oraz w miasteczkach złotowych. Wielu delegatów zwiędzi w tym dniu Warszawy. Począwszy od godz. 10-ej rano na wielu placach i w parkach Warszawy występowały zespoły amatorskie i wyodróżnione w konkursie przedzłotowym amatorskie zespoły artystyczne, m. in. na Placu Dziesięcioletniego zespołu „Mazowsze” a w Parku Łazienkowskim Zespół Pieśni i Tańca Wojska Polskiego. W godzinach popołudniowych odbyła się na Wilem zrazu motocyklowe, kajakowe, wioślarskie, spływ żagłówek oraz deflata statków, a na Wybrzeżu wielki Karnawał z pokazem ogni sztucznych i licznymi zabawkami na wolnym powietrzu. Podobnie jak w poprzednim dniu wszystkie teatry dały przedstawienia dla delegatów. Od godz. 21-ej w dziewięciu punktach Warszawy wyświetlane będą filmy na wolnym powietrzu. Od godz. 18-ej w Parku Praskim i Bielanskim, na Placu Zwycięstwa, Dziesięcioletniego i Zamkowym, Ryнку Marienszackim, Placu Czerniakowskiej, Przystani ZMP i Przystani MDK odbyła się zabawa na wolnym powietrzu z udziałem mieszkańców Warszawy.

Premier Cyrankiewicz dekoruje Krzyżem Zasługi kol. Agnieszkę Perszon, tancerkę z fabryki mebli w Gostyninie.



„Nasze zadanie — doprowadzić dzieło socjalizmu do ostatecznego zwycięstwa”

ZŁOT ROZPOCZĘTY!

W Warszawie spotkali się zwycięzcy Czynu Złotowego

W dniu 20 lipca został otwarty Złot Młodych Przewodników - Budowniczych Polski Ludowej. Rozpoczęły go uroczyste spotkania zwycięzców Czynu Złotowego, odbywające się na czterech największych stadionach Warszawy.

Centralne uroczystości na stadionie CWKS rozpoczęło przemówienie przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Młodych Polskiej Władysława Matwina. Po odegraniu sygnału złotowego i wzniesieniu przez przewodników pracy sztandarów na maszynę — zabrał głos premier rządu RP Józef Cyrankiewicz. Przemówienia te były transmitowane na stadiony Spójni, Kolejarska, korty CWKS oraz do wszystkich miasteczek Złotowych.

Następnie powitali Złot: sekretarz SFMD — Francesco Moranino oraz sekretarz KC Komsumolu — Wiktor Jurkowski.

Premier Józef Cyrankiewicz oraz przedstawiciele rządu dokonali dekoracji odznaczeniemi państwowymi czołowych przewodników — zwycięzców Czynu Złotowego. W imieniu odznaczonych przemawiał murarz warszawski Jerzy Matejka.

Uroczystości zakończył masowy występ artystyczny zespołów ludowych, gimnastyczny pokaz wojskowy, oraz zawody sportowe, w ramach których Puchar Złotu zdobyła drużyna OWKS — Kraków.

Kiedy na zielonej murawie stadionu formował się czworoosobowy zespół młodszych spośród najlepszych, 300 młodszych, którzy w dniu otwarcia Złotu mieli otrzymać z rąk przedstawicieli rządu wyróżnienie odznaczenia państwowego — na trybunach zawrzało. Lublinianie usadowieni na dość odległej trybunie wolali le tchu w pierś: „Felek! Felek!” Ponieważ nie mogli tych okrzyków słyszeć wzniesony i przejeżdżając z widownią Felek Kurdybanowski, wzorowy traktorzysta PGR Machnów, je go koleżki zaczęły gwałtownie informować sąsiadujących z nimi kibiców, jaki on jest — Felek traktorzysta, który zdobył sobie imię „wroga odłogów”.

„Kielcom” honor nie pozwalał milczeć, wobec czego rozpoczęła się wielogłosowa, przerywana okrzykami i oklaskami opowieść o ich — kieleckiej — Heni, o Henryce Kociej, aglatorkę kontraktacji, która „nie boi się żadnego kulaka”, gospodarz i rodzicami we wsi Wólka Zamłaska i hodującą coraz nowe uprawy na swym polku doświadczalnym.

A na dole, w szczeru rzędach stola już bohaterowie dzisiejszego spotkania, bohaterowie gwałtownych rozmów na trybunach, bohaterowie swoich zakładów pracy, wsi, jednostek wojskowych. O nich przecież na pewno mówią w tej chwili i ci, których w Warszawie nie ma, a którzy wraz z najlepszymi w gorących dniach przedzłotowych walczyli o wielkie wzniesienie Czynu Złotowego, którzy wybierali i wysłali do Warszawy swoich najgodniejszych reprezentantów. Przecież tych 300 — to najlepsza dumna polskiej młodzieży.

Młody przewodniczący ZG ZMP tow. Władysław Matwin, mówi o dziesiątym dniu, o wynikach Czynu Złotowego, mówi o tym, że cała młodzież naszego kraju patrzy na swoich najlepszych, że do nich będzie równać.

Do nich... To znaczy, do 19-letniego Zygmunta Ossowskiego, kombinera kopalni „Zabrze Zachód”, ledwego „młodziaka” w bractwie starszych. Do tego chłopaka spod wielunińskiej wiośki, który wraz z ojcem powędował do kopalni i pokochał najlżejszą młodzieńca miłością zawodową, operatora wspinającej, potężnej maszyny. Zygmunta też stara się równać do człowieka, który

szesnaście lat temu na innym warszawskim placu dostał z rąk przedstawicieli naszego ludu — Krzyż Zasługi jako młody górnik — nowator, jako chłopak, który zainicjował współzawodnictwo wśród młodzieży górniczej. Zygmunta Ossowskiego stara się równać do dzisiejszego dyrektora kopalni „Zabrze Zachód”, do tow. Bugdota... Polecał za sobą do złotowego współzawodnictwa swego oca i cała brigada — dawali 850 ton węgla dziennie, a kiedyś będzie inżynierem — górnikiem i jako bryk kombinatu będzie mechanizował, unowocześniał, przebudowywał polskie kopalnie...

Równać do nich — to znaczy do matki Hieronima Nankarskiego, syna robotnika baloniarzkiego z miasteczka Baloniarzkiego, który kocha morze, który w słowni polskiego okrętu wojennego zdobywał wysokie kwalifikacje. Rwał się na morze i nie przyspuszczał, że praca będzie ciężka i żmudna. Ale on chce pracować coraz lepiej i lepiej, „pracować tak dobrze, jak Henryk Kowol, bo Kowol w razie potrzeby umiałby również dobrze, jak ja walczyć w obronie naszego wybrzeża”.

Równać do Stanisławy Niecał, która w łódzkiej „Wolczanie” wychowała najgorzej robotnicę i prowadzi je do przodownictwa, równać do młodego klerownika szkoły z Krakowa, Czesława Nowaka...

Cicho jest na trybunach w czasie przemówienia tow. Matwina. Ile dumy kryje się w spóźnieńkach wyszukujących „swobich” w szeregach ustawionych na stadionie. Tu zna się zresztą nie tylko „swobich” — przed Złotem młodzi przodownicy pisali do siebie, wymieniali doświadczenia i myśli, wymieniali i fotografie. Dlatego młodzież z grupy szczenińskiej szepem powtarza nazwiska murarzy z MDM-u, szukając ich na zielonej polanie.

Równym krokiem wchodzi na stadion żołnierze. Grają sygnal złotowy. Daleko niosą się dźwięki. Na dwa maszyny suna sztandary. Sztandar SFMD i sztandar Złotu. Wciążą je na maszy Joachim Salsberg, górnik z kopalni „Pstrowski”, który już 30 maja zameldował o wykonaniu Planu 6-letniego wg obowiązujących norm. Władysław Dalecki — przodujący formier z huty Zabrze. Złot Młodych Przewodników — Budow-

niczych Polski Ludowej — o-

twartyl! W imieniu rządu i Partii mówi sekretarz KC PZPR premier Józef Cyrankiewicz. Znow zacięży trybun. W imieniu rządu i partii bryła słowa skierowane do nich, do wszystkich młodych współzawodniczących wielkiego kraju odczytano. Przecież to teraz, gdy najlepsi spośród młodych zebrał się tu, w Warszawie, Sejm Ustawodawczy zatwierdza Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ich Konstytucję. Konstytucję pięknej, dumnej, pracowitej młodzieży.

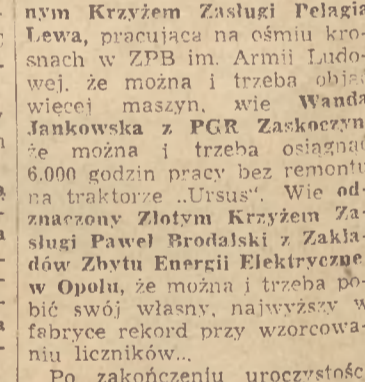
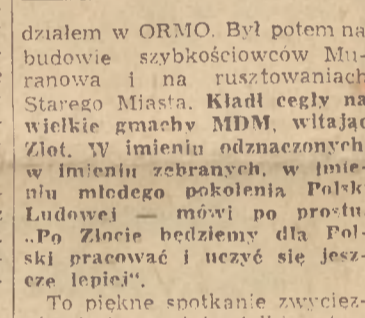
Dźwięcza nad stadionem wleśkie słowa. Mówi sekretarz SFMD Francesco Moranino. Mówi o walce milionów młodych o prawo do takiego życia, jak nasze.

Niesie się braterskie podzwońcie młodzieży radzieckiej dla budowniczych socjalizmu w Polsce. To mówi sekretarz KC Komsumolu, tow. Wiktor Jurkowski.

Wlebą ją harcerze. W łoz honorowej zawiązują gościom czerwone chusty. Z łoż honorowej wychodzą przedstawiciele rządu z premierem Cyrankiewiczem, Polska Ludowa najlepszym swoim młodym obywatelom nadaje zaszczytne odznaczenia. Na mundurach górników i żołnierzy, na zetempryskich koszulkach błyszczą Krzyże Zasługi...

W imieniu odznaczonych przemawia wzruszonym głosem murarz warszawski Jerzy Matejka. Jak dawno poza nim zostali te dni, kiedy w r. 1945 w Ochotniczym Batalionie Odbudowy Warszawy im. Janka Krasińskiego, on, z dziada pradziada dziecko tego miasta, odrzucał pierwsze łopaty gruzu z ruin, dzieląc czas między pracę przyręcznymi narzędziami a u-

delegacji zagranicznej w miasteczku złotowym W gościnie do Ślązaków do miasteczka Rakowice A przyjechali serdecznie witani delegaci z wysuniętego odcinka frontu walki o pokój — Korei. Zapadała noc — ciemna, słotna. Kim Bon-sun zaczął opowiadać... Nie czytał przemówienia, a właśnie wspominał o takich ciemnych nocach frontu, na który patrzył z podziwem i wiarą miliony ludzi na całym świecie; o tym, jak strzelcy z Ko-



Wasza Ojczyzna i Wasz Nauczyciel
Towarzysz Bierut żąda
abyście się stali niezachwianą gwarancją
siły i rozkwitu
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Przemówienie Premiera Cyrankiewicza na centralnej uroczystości otwarcia Złotu

Młodzi Przyjaciele! Najmilsi goście Warszawy! W imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej witam Was przybyłych do Warszawy na Złot — jak najserdeczniej! W Waszych osobach pozdrawiamy serdecznie wszystkich uczestników wielkiego i zwycięskiego ruchu przedzłotowego, który wydał ku pożytkowi naszej Ojczyzny tak piękne owoce współzawodnictwa w fabrykach, na roli, we wszystkich zakładach pracy i w szkołach.

W Waszych osobach pozdrawiamy całą polską młodzież, która Was, wybranych, wydelegowała do Warszawy na Złot, która za Waszym plekym przykładem pomaża i pomażać będzie szereg przodowników pracy i przodowników nauki.

Przybyście ze wszystkich krańców Polski — z posterunków Waszej pracy i Waszej młodzieńczej walki, z zakładów pracy i wyższych uczelni, z roli i z oddziałów wojskowych, z warsztatów i ze szkół, z boisk i wzorów. Przybyście od traktorów i z rusztowań, od pulpitów i obrabiarek, z lokomotyw i samolotów.

Nie ma w Polsce — spośród tej pięknych miast, spośród jej osiedli i miasteczek, spośród jej gmin wiejskich — żadnej, skąd brałoby dziś w Warszawie nazwę najmilszych gości, synów i córek, dzieci naszej ukochanej Ojczyzny.

Przygnęta Was — kwiat polskiej młodzieży — czule w tych dniach złotowych do serca, pełna rewolucyjnych, bojowych tradycji, bohaterska, pracowita jak Wasze matki, piękna i dumna jak stolica naszego kraju, ukochana przez wszystkich Polaków Warszawa.

8 lat temu to miasto leżało w gruzach. Zbrodniarze hitlerowscy chcieli, aby przestało być sercem Polski — chcieli zgnotować zagładę narodowi polskiemu.

Imperialistycznym rabusiom hitlerowskim, siegającym po cudze ziemie, po cudze życie, po cudze miasta utracił wówczas złotyście ręce stalinoński żołnierz pierwszego Kraju Socjalizmu — bratniok Związku Radzieckiego. Wzwiązek Radziecki wyzwolił nasz kraj, pomógł nam zorganizować polską armię, aby wspólnie przepędzić najeźdźcę z polskiej ziemi, pomógł w odbudowie naszego kraju.

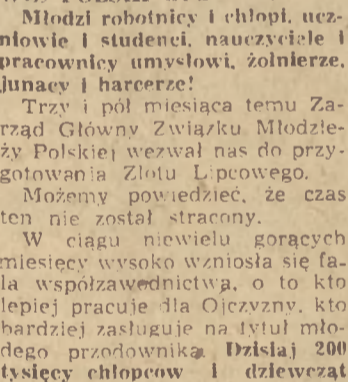
Wówczas, przed osmiu laty, po raz pierwszy w dziejach Polski — za losy naszego narodu, którym frymierzli obrzarnicy i kapitaliści, wziął pełną odpowiedzialność lud polski, klasa robotnicza i pracujący chłopci.

To Wasi ołowicie i Wasze mat-

Młodzieży polska nie zawiedzie nadziei z jaką patrzy na nią naród, Partia, rząd i Towarzysz Bierut

Młodzieży bliska jest wielka sprawa socjalizmu

Przemówienie Przewodniczącego ZG ZMP W. Matwina wygłoszone na centralnej uroczystości otwarcia Złotu



zku Młodzieży Polskiej i Złotem. Ale ruch złotowy wyszedł daleko poza szereg zetempryski. Ogarnął on setki tysięcy chłopców i dziewcząt, którzy nie należą jeszcze do ZMP, których część stała dołeczna na uboczu i którzy obecnie stają pod sztandary naszego Związku.

Słowa uznania i pochwały za dobrą pracę należą do działających nie tylko zetempryskom, ale również setkom tysięcy młodzieży nieprzeznanej w ZMP. Stawia ona więcej niż jedną trzecią delegatów na Złot.

Słowa uznania należą się nie tylko zwycięzcom współzawodnictwa — delegatom na Złot, ale również tym wszystkim chłopcom i dziewczętom, którzy pracują dla Ojczyzny również zasługują na miłano prawdziwych młodych patriotów.

Młodzieży polska nie zawiedzie nadziei, z jaką patrzy na nią naród, Partia, Rząd Ludowy i Towarzysz Bierut. Młodzieży bliska jest wielka sprawa socjalizmu. — Oto źródło jej sił i twórczości i twórczości natchnienia.

Mija osiem lat od dnia, kiedy bohaterowie żołnierze chwaliłi Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego rozpoczęli dzieło naszego wyzwolenia ze strasznej niewoli hitlerowskich najeźdźców. Zwycięstwo ZSRR nad hitlerowskim Niemcami nie tylko przyniosło wolność naszemu narodowi. Dzięki temu zwycięstwu rozpoczęła się nowa epoka w historii Polski.

Powstał rząd robotników i chłopów. Odrodzona Ojczyzna stała się matką wszystkich pracujących, lud w całym przepędził wszystkich walczy i zwyciężył w wieloletniej walce z kapitalistami.

Czy dawniej, kiedy kapitaliści rządili Polską, możliwy był taki ruch współzawodnictwa, który porusza do głębi ludzi pracy i młodzieży? Czy dawniej był do pomysłienia dzisiejszy nasz Złot Młodych Przewodników i jasnie panów.

Jasne, że nie! Nasze hasło — jak najwięcej, jak najlepiej produkować na zaspokojenie potrzeb Ojczyzny i społeczeństwa. Hasło kapitalistów — jak najwięcej zysk dla garstki damozjadów. Jeśli dodatkowa produkcja groziła zniżką cen i zmniejszeniem zysku, to kapitaliści zamykali fabryki i zatrzymywali maszyny. W czasie kryzysu, kiedy miliony bezrobotnych cierpiły głód i niedzę, było i tak, że kapitaliści niszczyli zapasy gotowych wyrobów i środki żywności, żeby zatrzymać spadek cen. Jakże więc przy ich rządach możliwy był masowy ruch, który stawia sobie za cel stały i nieprzerwany wzrost produkcji?

Ruch współzawodnictwa i przodownictwa złotowego pomógł w tym, co najważniejsze — w wykonaniu planów państwowych oraz w postępkach w nauce młodzieży szkolnej i studentów. Zrodził on tysiące nowych, ożywił dawniej istniejące zespoły artystyczne i kółka sportowe.

Na czele idą organizacje Związku (dokończenie na str. 2)

Z WIELKICH CHWIL OTWARCIA ZŁOTU...



Tysiące młodzieży, delegatów na Złot: robotników, żołnierzy, młodzieży wiejskiej, harcerzy, uczniów i studentów, muzyków SP, sportowców — zapelnilo Stadion Wojska Polskiego.



Nastroj entuzjazmu, radości i siły wypełnia ogromny Stadion. Raz po raz zrywa się burza oklasków, okrzyki: Stalin... Bierut... Pokój.



Razem z polskimi harcerkami śledzą koreańskie dzieci, które w naszej Ojczyźnie znalazły schronienie przed imperialistycznymi ludobójcami.



Na Złot przybyli liczne delegacje zagraniczne: delegacje Komsumolu, walczące Korei, Chin Ludowych, krajów demokracji ludowych, delegacje młodzieży krajów kapitalistycznych. Na zdjęciu: delegacja chińska.

Z dumą i radością patrzyli delegaci NA POKAZ SIŁY I SPRAWNOŚCI SKRZYDEŁ POLSKI LUDOWEJ

ODZNACZENI ZWYCIĘZCY CZYNU ZŁOTOWEGO

Na straży naszego budownictwa

Ciemną nocą, kiedy większość ludzi pracuje spokojnie, szeregowiec Jan Pióro z 101. KBW strzeże troskliwie ich snu.

Nie łatwo to zadanie. Jego wykonanie wymaga mądrości i odwagi. Niedawno szeregowiec Pióro przycygnął się do nieszkodliwej bandy, która mordowała i rabowała spokojnych obywateli.

W walce potrzebna jest przede wszystkim świadomość — powłada Jan Pióro — wtedy znajdzie się i odwaga i siła.

Wiem, że stoje na straży pokojowej, twórczej, ofiarnej pracy hutnika Kowala, włościanki Pachnikówny, członka spółdzielni produkcyjnej —

Neumana. Wiem, że stoje na straży bezpieczeństwa obywateli mojej ukończonej ojczyzny i wiem zarazem z kim walczę — z najobrzydliwszym potworem świata, z wszelkiego rodzaju pachołkami, najniższym faszyzmu z ich torogą naszej Ludowej Ojczyźnie działalnoscia.

W nas jest przecież siła, my budujemy szczęście, a oni są jedną z tych „trafności”, które pokonamy napewno. Jeśli by nawet ubrali woli milionów ludzi rozpętali wojnę i tak ich zwyciężymy. Nie jesteśmy sami. Jest z nami potężny Związek Radziecki. Są z nami miliony ludzi, pragnących szczęścia i pokoju.

Zdobycz chłopka

Najważniejszą sprawą dla chłopca — to zrozumieć znaczenie spółdzielczości produkcyjnej — doszedł do wniosku na podstawie własnego doświadczenia Zygryd Neuman. Gospodarzył z rodziną na 2 ha. Nie mieli nawet konia. Bieda z nędzą.

Teraz są naprawdę bogaci — współpracują na kilkaset hektarów. Mają konie, maszyny rolnicze, otrzymują wysoką dzienną obrachunkową. Zygryd za swoją brygadą polową produkuje w pracy. Nie przestaje na tym. Chce żeby wszyscy rozumieeli, „jaką sobie robią krzywdę tym, że pozostają poza spółdzielnią, że mordują się na kawałeczku ziemi w pojedynkę”.

Zygryd jest gorącym agitatorek spółdzielczości produkcyjnej. Jest przewodniczącym

kola ZMP — wspólnego dla spółdzielni i dla wsi. Mądra wychowuje młodzież.

We wsi wciąż wzrasta zainteresowanie i sympatia dla spółdzielni. Młodzież z wioski coraz częściej zagląda do spółdzielni. Coraz więcej rodzin chce przycygnąć do przedwiniętego: — Możecie i nas przyjąć — powiadają. Coraz więcej chłopów zaczyna rozumieć piękna nazwę spółdzielni Zygryda: „Zdobycz Chłopka”. Neuman w czasie obrad Złoty otrzymuje Brązowy Krzyż Zasługi. Głód po swojej opalonej dłoni i postanawia „nie spać, jak i moi towarzysze — dopóki wszyscy pracujący chłopci nie zrozumieją jak wielkim dobrodziejstwem jest spółdzielczość produkcyjna. Jak wielkim spoczynka na nas obywateli: nakarmić dobrze i do syta brata — robotnika”. (WAC)

Nie ma dla nas rzeczy niemożliwych, są tylko trudne...

To było już bardzo dawno. W 1947 roku. Miała wtedy niecałe 16 lat i musiała wykazać wiele przedsiębiorczości i sprytu, żeby takiego dzieciaka przyjęli do fabryki. Pomógł wtedy Agnieszka zupełnie nieznanemu chłopak — przewodniczący kola ZWM.

Ciągnęła się do fabryki? Dobrze! My ci ułatwimy przyjęcie, ale — pamiętaj — nie zadowol się z tego, że Polska Ludowa miała z ciebie pożytek. Ucz się od innych i ucz sama tych, którzy umieją mniej od ciebie.

Tak „smarkata” — Agnieszka Perszon, nikomu nie znana mała wiejska dziewczynka została robotniczką Fabryki Mebli w Góscinie.

Przewodniczący kola ZWM został już dawno przeniesiony do innego zakładu. Pewno zapomniał o dziewczynce. Ona jednak zapamiętała sobie na całe życie jego słowa, słowa pierwszego w życiu człowieka, który pomógł, wskazał drogę.

Stoi właśnie Agnieszka na Stadionie CWKS w pierwszym rzędzie najlepszych z najlepszych młodych przodowników Polski Ludowej. Na zetemnowy skibie bluzce polskiej Złoty Krzyż Zasługi. Agnieszka Perszon znana w całym kraju osobą z wybitnymi osiągnięciami, która już 24 kwietnia br. wykonała normę, jaka jej przypada w Planie 6-letnim.

Spogląda z dumą na swój Krzyż i na odznaczenia na piersiach koleżanek i koleżank, na tysiące najlepszych, najdzielniejszych, młodych przodowników ojczyzny i mówi z przekonaniem:

— My, zwycięzcy w walce o pierwszeństwo w pracy podlegniemy w swoje ślady cały polski młodzież. W naszej ojczyźnie ludowej nie ma dla nas rzeczy niemożliwych. Są tylko rzeczy trudne. Trudności nie boimy się... (WAC)

Odnaczenie Mariana Księżyka

Megafony powtarzają głos spikerki: „Marian Księżyk... odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi...”

Wśród morza głosu na katedrze trybunie nikt nie dostrzegłby, że na dźwięk tego nazwiska — dwa chłopcy w górniczych mundurach poruszyli się gwałtownie i zaczęli wypatrywać wśród dekorowanych swojego kolegi i przyjaciela, Mariana Księżyka.

Wszyscy trzej pracują na kopalni. Zabrze - Wschód: Marian Księżyk, który w tej chwili otrzymuje Krzyż Zasługi, i jego najbliżsi kolejni: Janek Kozłowski i Janek Górski, którzy z trybun niecierpliwie wypatrują przyjaciela.

Janek Kozłowski opowiada o Mariamie: „Marek — to złoty chłopak, koleżeński — nie znałby lepszego przyjaciela, a no robocie, mimo że młody — ma 22 lata — zna się świetnie, lepiej niż niejeden starszy, umie wytrzymać, jak trzeba pracować”.

Marian został sierotą, gdy miał 2 lata. Ojca zamordował hitlerowiec — za działalność w Komunistycznej Partii Niemiec. Jako 15-letni chłopak poszedł na kopalnię, by pomagać matce i rodzeństwu. Zastąpił ojca młodszemu bratu, który dziś — razem z nim — pracuje na kopalni Zabrze - Wschód i nie-

dawno został przodownikiem pracy.

Ma maleńkie dziecko, nie jest zadowolony ani pracy społecznej (jest członkiem ZMP ZMP w Zabrzu), ani swoich przyjaciół, chodzi na wieczory koleżeńskie, które organizują sobie młodzież robotniczy w świetlicy, że uszytych szpilek i tkaniny. Zaprzyjaźnił się z Jankiem Kozłowskim, gdy pracowali na jednej kopalni. Marian był reżysorem — Janek indusziarzem. Wyrabiali przeciętnie 130 proc. normy, otrzymali srebrne odznaki przodowników pracy. Wtedy zaczęła się ich przyjaźń; starszy kolega, reżyszer uczył młodszego, indusziarza, przyjaciela uczył przyjaciela. Po dwóch latach wspólnej pracy — Mariana wytypowano do obsługi montowanego wtedy produkta — zmechanizowanego „Kaczy Dźwib”. Do tej pracy przydzielono mu pomocnika — Janka Górskiego, absolwenta SPP.

I znowu jego najbliższy współpracownik został jego przyjacielem, towarzyszem. Jego sukcesem, towarzyszem — za działalność w Kopalni, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Za co? Raz za dobrą pracę, dwa — za odwagę.

— Bo nie myślcie sobie, że mi to równopowinno mięczyć i kobiet to tak łatwo wiejskiej dziewczynie zostać przodownikiem towarzystwa. Na wsi jeszcze dużo to nie ciemnoty — opowiada. Moja matka jest biedną wiejską krawcową. Ziemi nie mamy. Pracowaliśmy od dziecka. Jak poszli do huty „Stalowa Wola” — chłopcy z sąsiedniej wsi — zdecydowali się i ja, chociaż uszytych miejsc młodych tenisistów, zwycięzcom przedzłotowego turnieju tenisowego.

Pokazowe spotkanie rozegrali młodzi tenisiści Radzio i Licia. Część sportową uroczystości uzupełniły piosenki gimnastyki akrobacyjnej i mecz siatkówki drużyn kobiecych. W przerwie między pokazami sportowymi wystąpiły dziecięce zespoły artystyczne z Łodzi, woj. krakowskiego, Katowic i Plocka.

My dziewczęta...

WERONKA BUCIA z promiennej z uśmiechem. Nie powstrzyma się teraz przed nami. Na Złocie otrzymała Srebrny Krzyż Zasługi. Za co? Raz za dobrą pracę, dwa — za odwagę.

— Bo nie myślcie sobie, że mi to równopowinno mięczyć i kobiet to tak łatwo wiejskiej dziewczynie zostać przodownikiem towarzystwa. Na wsi jeszcze dużo to nie ciemnoty — opowiada. Moja matka jest biedną wiejską krawcową. Ziemi nie mamy. Pracowaliśmy od dziecka. Jak poszli do huty „Stalowa Wola” — chłopcy z sąsiedniej wsi — zdecydowali się i ja, chociaż uszytych miejsc młodych tenisistów, zwycięzcom przedzłotowego turnieju tenisowego.

Pokazowe spotkanie rozegrali młodzi tenisiści Radzio i Licia. Część sportową uroczystości uzupełniły piosenki gimnastyki akrobacyjnej i mecz siatkówki drużyn kobiecych. W przerwie między pokazami sportowymi wystąpiły dziecięce zespoły artystyczne z Łodzi, woj. krakowskiego, Katowic i Plocka.

W ostatnim okresie „skoczymy” ze 130 do 150 proc. normy. Tak uświetlamy nasz uroczysty Złoty, po robotnicu!

Myślę teraz, żeby się uczyć. Jak nabrałam wiary w siebie to i studiów napał na politechnice nie boję się. Trzeba nam przecież i kobiet inżynierów. W kraju wielkie rzeczy się dzieją. Walka idzie o socjalizm — kobiety nie mogą zostać w tyle.

W dniu obrad Złoty postanowiłyśmy obie z nią przyjaciółką, tokarką Marią Kubiak, odznaczoną Brązowym Krzyżem Zasługi, że zorganizujemy solidną agitację na naszych uszach. Będziemy radzić dziewczętom, żeby były odważne, żeby pracowały jak i my w przemyśle... żeby jak i my przodowały w każdej pracy, którą wykonują. Jestem tokarką nie najgor-

Strzęplaste chmury pedzone silnym wiatrem i przelotne deszcz przestraszył trochę tych wszystkich, którzy z wielkim zainteresowaniem czekali na pokaz lotniczy, organizowane z okazji Złoty Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej. Ale po południu niebo zaczęło się przecierać, a słońce coraz częściej wyglądało poprzez chmury.

W kierunku lotniska na Okęcu ciśnieły nieprzeliczone tłumy. Tłumy barwne, rozświetlane. Wszędzie uśmiechnięte twarze młodzieży: złotowe chusty na głowach i kolorowe czapki na ramionach: Kielce, Kraków, Białystok, Katowice, Poznań, Rzeszów... Dzięki doskonale zorganizowanej służbie porządkowej goście sprawnie zajmują przewidziane dla nich miejsca. Na długo przed rozpoczęciem pokazów lotnisko jest opasane ludzkimi mrowinami...

ZMP

Na trybunie gości honorowi: Marszałek Sejmu Władysław Kowalski, członkowie Rady Państwa, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu z Premierem J. Cyrankiewiczem na czele, generałowie z wiceministerami Obrony Narodowej gen. Korczykiem i gen. Naszkowskim, przedstawiciele Prezydium Zarządu Głównego ZMP, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych oraz członkowie przybyłych na Złoty delegacji zagranicznych.

Przed trybuną kompania honorowa prezentuje broń. Na maszt płynie sztandar. Orkiestra gra Hymn Państwowy. A potem trybuna i niebo przekształca setki różnokolorowych rakiet. W tym samym niemal momencie ukazują się sylwetki trzech samolotów wojskowych Po-2. Nad maszynami powiewają sztandary. Czerwony, biały i czarny, niebieski. Na pierwszym portret Towarzysza Stalina, na drugim — Towarzysza Bieruta. Na lotnisku zrywają się oklaski, młodzież skanduje: Stalin — Bierut! Samoloty lecą bardzo nisko i blisko siebie. Pilotują je oficerowie Balwierzak, Koniczyński i Hofman — przewodniczący wyszkolenia bojowego i politycznego. Lecą na czele defilady — to wielkie wyróżnienie.

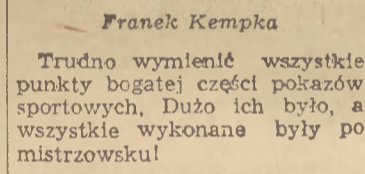
Nie miało pół minuty i widać ukazuje się 27 samolotów Z-26. Ale teraz — jak one lecą? No tak — Sylwetki samolotów wydają się na niebie litery Z—M—P. Te litery mają, nad lotniskiem szczególną działalność. — Przecież dnia poprzedniego na uroczystym Plenum Zarządu Głównego ZMP, nasza organizacja przyjęła szóstostwo nad Wojskami Lotniczymi. Właśnie poprzedniego dnia Plenum ZG ZMP wezwowało w swojej uchwałach młodzież: — Zaprawiajcie się w sportach lotniczych! Przygotowujcie się do zwyciężnych prac lotniczych! Szerzej rozpraszajcie nad Ojczyznę skrzydła naszego lotnictwa — skrzydła pokoju i przyjaźni między narodami, skrzydła wolności i niepodległości Polski Ludowej!”

Ci, którzy pilotują maszyny składające się na dumny napis Z—M—P, to w większości młodzi i bardzo młodzi piloci. Dowiedli oni, że przy sumiennej pracy można szybko nauczyć się niełatwej sztuki latania. Piloci Nakoneczny i Piotrowski latają np. w czasie wolnym od wykładów i egzaminów na Politechnice Warszawskiej. Latają dobrze, a na uczelni są także przodownikami nauki.

Najmłodszy pilot

Jeszcze nie zniknęły samoloty Z-26, a już z trzech CSS-ów oderwały się sylwetki spadochroniarzy. A właściwie — spadochroniarzek. Na ziemię spłynęły trzy kopuły spadochronów: z Lucyna Wlazło, Jadzia Aleksandrowicz i Rysia Rozum. Dziewczęta szybko zwinęły spadochrony, a w chwili potem mowiodły się przed trybuną honorową, wręczając Premierowi Cyrankiewiczowi kwiaty.

W tym samym czasie nad lotniskiem krążył samolot ABC pilotowany przez najmłodszego lotnika — 12-letniego Franka Kempkę. Frank Kempka, to — jak się mówi — „fantasty” — młodec. Doskonale już lata, na wielu rodzajach szybowców, a jeszcze lepiej się uczy.



Trudno wymienić wszystkie punkty bogatej części pokazów sportowych. Dużo ich było, a wszystkie wykonane były po mistrzowsku!

— Piękny był pokaz akrobacji na Zuchu — 2 wykonany przez Wacława Kozłowskiego, niezwykłe efektywne wypadki zespołowe akrobacja trzech samolotów Z-26 zwanymi ze sobą (za ogony!) linami, na których lecieli piloci Derewicki, Sehabowski i Adamiec, godna podziwu była akrobacja indywidualna wykonana przez kierownika wyszkolenia Aeroklubu Warszawskiego — Leszka, któremu na lotnisku długo bito brawa. Jaka szkoda, że nie mógł ich usłyszeć...

Albo „walka” z balonkami dwóch Jaków — 18 pilotowanych

przez dwóch Tadeuszów — Szymańskiego i Góra.

Widzowie za każdym razem przeżywali moment „zilkwidowania” balonka, jak publiczność na boisku piłkarskim strzał na bramkę. Lepszym strzelcem okazał się pilot Góra — pierwszy na świecie zdobywca najwyższej odznaki szybowcowej. Obecnie takich jak Tadeusz Góra jest na kul ziemskiej tylko trzech...

W ogóle rekordzistów, mistrzów i mistrzowskich popisów widzieliśmy nad Okęciem lotniskiem bardzo dużo.

Pilotaż zespołowy samolotu z szybowcem (Luty i Ablamowicz), podczas którego i samolot i szybowiec na hoku kreśliły bezczki, jest popisem wykonywanym właściwie po raz pierwszy na świecie. We Francji bezczki kreślił jedynie szybowiec...

Popisy dwukrotnego mistrza Krajowych Zawodów Szybowcowych — Wójnara na Jastrzębiu, wyglądały tak, jakby na niebie popisował się ptak fastrzab, a nie szybowiec o tej nazwie, sterowany przez człowieka.

A grupowy pilotaż 10 szybowców Mucha prowadzony przez instruktora Aleksandra Pawlikiewicza — rekordziste światła w przelocie docelowym na szybowcu 2-miejscowym (510,5 kilometra). Rył to popis mistrzowskiego zespołu!

Potem jeszcze latał prototyp polskiego śmigłowca pilotowany przez instruktora Pełkę i...

Nad lotniskiem ukazały się samoloty wojskowe

Pierwszy samolot wojskowy pilotowany przez oficera Usiatyckiego, witają oklaski widzów. — Młodzie dajcie wyraz swoim uczuciom do Ludowego Lotnictwa. Dajcie wyraz podziwu, jakim otacza lotników — ludzi odwagi, brawury i wysokiej wiedzy — patrolów i niezawodnych obrońców pokoju. Wielu z młodych widzów pragnie tak pracować i uczyć się, tak rozwijać kulturę fizyczną i zdrowie, aby zasłużyć na zaszczytną służbę w lotnictwie.

— Ale oto pojawiają się trzy Junaki — Grupowy pilotaż oficerów Szponiewskiego, Nowaka i Jaska wypadła doskonale. Zaraz po Junakach nad lotniskiem ukazały się trzy Jaki — 18 pilotowane przez oficerów Sosnowską, Andrychowską i Kamińską. Pełkę, bezczki, przewroty, wszystkie trzy maszyny wykonywały tak równo, jakby za ich sterem siedział jeden pilot! Doskonale radzą sobie na samolotach nasze kobiety. Doskonale także szkoła one młode kadry pilotów, wykładające jako instruktorki w oficerskich szkołach lotniczych.

Nie przeskądza im to wcale w „kobięcych” obowiązkach. Oficer Sosnowska jest matką trzyletniej córeczki, która zajmując się nie mniej troskliwie niż wszystkie inne matki pracujące w fabrykach lub biurach. A mała koniecznie chce zostać lotnikiem. Tak jak matka i ojciec.

Jeszcze grupowy lot plechu Jaków — 18. jeszcze popis oficera Sobaczewskiego, doskona-

Teraz pokazy samolotów odrzutowych!

Jak burza dwiema płatkami przeleciały odrzutowe myśliwce. Jak burza wybuchły długo niemilnkące brawa. Brawa dla konstruktorów tych wspaniałych maszyn, brawa dla doskonałych lotników, którzy do perfekcji opanowali technikę pilotażu tych maszyn dorównujących szybkością dzwilkowi. Prowadził to dziesiątkę samolotów oficer Frey — Bielecki, byłego żołnierza Armii Ludowej, który sam opanował wspaniałe sztuki pilotażu i nauczył latania wielu, wielu młodych lotników.

A potem indywidualny pilotaż odrzutowca przez znanego instruktora — oficera Anochina. Maszyna nie się pionowo do góry znikając po kilku sekundach w przestworzach, chwili potem znów ukazuje się nad lotniskiem. mknąc tuż, tuż — nad murawą lotniska.

Gdy z hukiem przelatuje 10 nowych maszyn odrzutowych, dowiadujemy się, że jedną z nich pilotuje oficer Kalkus. Ten sam, którego organizacja

ZMP-owska skierowała do służby w lotnictwie wojskowym. Ten sam, który tak pięknie przemawiał dnia poprzedniego na uroczystym Plenum Zarządu Głównego ZMP. — Niski, miły chłopak w stalowym mundurze lotnika! Wczoraj widzieliśmy go na mównicy i oklaskaliśmy szczerze, mocne i porywające słowa. Dziś bijemy mu brawa, których co prawda nie słyszy, ale które czuje na pewno swym młodzieńczym, gorącym sercem.

Popisy samolotów odrzutowych kończy popis indywidualny oficera Pniewskiego i zespołowy oficerów Wiącka i Bracl Tanana.

Desant

Nad lotniskiem znana nam już sylwetka sportowej maszyny Z-26. Patrzymy uważnie. Samolot znajduje się nad śródlotkiem lotniska i leci na plecach. Odrywa się od niego sylwetka człowieka, a za chwilę wykłwta na niebie spadochron. To ZMP-owiec — instruktor Tracz, który ma już za sobą 150 skoków.

Potem z Zucha skacze prawdziwy ZMP-owiec Szanderno. Leci kilkanaście sekund, kilkadziesiąt metrów, nie otwierając spadochronu. Zstoperem, który trzyma w ręku, mierzy

spokojnie czas. Na lotnisku ciska „Jak maklem posiał”. Z głęboką ulgą oddychają wszyscy, gdy otwiera się nad nim spadochron. Tak — denerwował się widowiec, a ile odważył i przytomność umysłu trzeba mieć, aby skoczyć z wysokości 1500 metrów i dwie trzecie drogi lecieć nie otwierając spadochronu!

Oficer Dula, który skakał z samolotu Po-2 demonstrował „przesiadkę”. Najpierw otworzył jeden spadochron. Potem „zrubił go”, leciał kilkadziesiąt metrów do dołu i otwierał drugi, zapasowy. To też sztuka wymagająca mocnych nerwów i odwagi!

A potem nad lotnisko przyleciały samoloty transportowe i już całe niebo pokryło się różnokolorowymi spadochronami, które opadały powoli ku ziemi. Desant.

Kiedy z lotniska wracają rozspiewane, tysięczne grupy delegatów na Złoty, wielu rozmawia o pokazach, o odrzutkach, o odwadze. Wielu mocno sobie wtedy postanawia zostać lotnikiem. — Marzenie realne, wymagające tylko zdrowia, pracowitości i prawdziwego ukochania naszej Ojczyzny.

KRYSTIAN BARCZ

Na Okęciu...

W pełnym momencie z lewej strony lotniska głośno zawarczała wyciągarka. Od ziemi lekko oderwał się szybowiec i szybko „zaczął nabierać wysokości”.

Szybowiec pilotowany jest przez najmłodszego pilota szybowcowego w Polsce, 12-letniego Franka Kempkę.

Ojciec Franka, również Francisek — jest także pilotem i dzięki niemu mały Franek tak szybko poznał „tajniki pilotażu”. Franek jest delegatem na Złoty. Jego cenzurka zawiera same piątki, jak sam mówi „niższe mię”, to nawet nie wypadła pilotowi szybowcowemu!”

Długo niemilknącymi brawami nagrodzone zostały trzy dzielne dziewczęta — skoczko-wo spadochronowiczki: Lucyna Wlazło, Jadwiga Aleksandrowicz i Ryszarda Rozum. Każda z nich ma już poza sobą ponad 20 skoków. Najwięcej, bo 40, ma

instruktorka — skoczek spadochronowy — Rysia Rozum.

O tym jak dzielnie, troskliwie i prawdziwie po koleżeńsku postępuje kol. Rozum opowiada jej była uczennica kol. Kucharzewska:

— Pamiętam mój pierwszy skok. Wiatr był taki sam silny jak dzisiaj. Zaczęło mnie „znosić” na niebezpieczny teren. Po ziemi biegła cały czas Ryśka i dawała mi otuchy głośno krzykając, w jaki sposób „ładować”. Skończyło się wszystko dobrze...

Lucyna Wlazło zna wszystkie dobrze. Jest przecież rekordzistką szybowcową. Lucyna skończyła obecnie kurs motorowy i „wylatuje” swój staż powietrzny spadochronowiczki. Umieć prowadzić szybowiec (i to jak!), skakać ze spadochronem i być pilotem motorowym, to ogromny sukces, którego na pewno niejednym młodym chło-

pie, czy dziewczyną jej sąsiadki. Ale przed każdym drogą otwartą, każdy może nauczyć się latać...

Jadwiga Aleksandrowicz obok czynnego udziału w sporcie lotniczym uczyła się — skończyła w tym roku Państwowe Liceum Pedagogiczne i jedyną rozpoczęła pracę w jednej ze szkół w Warszawie na Starym Mieście. Jest chyba pierwszym w Polsce pilotem — nauczycielem.

Z lewej strony trybuny siedzieli kadeł. Obok nich lotniczy. Przyjaźni została zawarta szybko. Powietrzni strażnicy naszymi granic z serdecznością sprawowali rolę gospodarzy i wlece opowiadając kadetom o zdobywaniu polskiego lotnictwa. Kadetom aż śniły się oczy z zachwytu, kiedy nad lotniskiem zaczęły wykonywać akrobacje samoloty odrzutowe.

ANDRZEJ MOSZ

Entuzjazm młodych sportowców i doświadczenie starej kadry spotkały się na kortach CWKS

Na kilka godzin przed rozpoczęciem uroczystości otwarcia Złoty, trybun otaczające centralny kort tenisowy CWKS-u zaczęły zapieścić się młodzieżą. Na korty przybyli młodzi sportowcy, którzy wyróżnili się

w konkursie współzawodnictwa złotowego, uczestnicy złotych imprez sportowych oraz wybitni sportowcy Polski. Liczną grupę stanowili najmłodsi delegaci na Złoty — harcerze. Na kilka minut przed otwarciem Złoty w

representacyjnej łoży usi najeli miejsca: przewodniczący GKFK tow. Faruga, minister zdrowia Sztachelski i przedstawiciel WP gen. Samek.

Przy dźwiękach hymnu narodowego czcworthy siałkarz kadry narodowej Anieczek wciągnął flagę na maszt.

Przy wyświecaniu transmisji radiowej z otwarcia Złoty na stadionie WP, przewodniczący GKFKF w tow. Faruga wręczył wyróżnionym sportowcom złote odznaki Mistrza Sportu.

Burliwą owacją witają młodzież swych nauczycieli — mistrzów sportu, takich jak Marszałek, Wrzesiński, Wójcik, Wasilewski, Padej i inni.

Kiedy nowi mistrzowie sportu przypinali do marynarek otrymane odznaczenia, z trybun rozległ się śpiew. To młode pokolenie sportowców łączyło się w swoim uroczystym świecie ze starszymi kolegami.

Z wystrzelonej rakiety rozwijała się nad kortem białoczerwona flaga, zawieszona w powietrzu na spadochronie. Na korcie odbywała się „zmiana wart”. Mistrzowie sportu ustępują miejsca młodym tenisistom, zwycięzcom przedzłotowego turnieju tenisowego.



Z zachwotem patrzyli delegaci na wspaniałe, pełne radości występy zespołów tancecznych.

Radosnym światem młodzieży żyje cały kraj

(Telefonem z całego kraju)

Hallo! Mówi Olsztyn!

Przy telefonie nasz korespondent Roman Sobezak. Równoległe z uroczystościami w Warszawie, młodzież woj. olsztyńskiego radośnie rozpoczęła swoje wielkie święto. W gmieinach i w miastach powiatowych odbyły się spotkania młodzieży. W Barczewie i Giżycku odbyły się młodzieżowe regaty wioślarskie. W występach artystycznych w Olsztynie dokonano zaprezentowania się 25-cio osobowy zespół orkiestry i chóru. Na lotnisku olsztyńskim odbyły się pokazy lotów szybowcowych. Nad jeziorami: Długim, Krzywym i WDK odbyły się zabawy. Młodzież oglądała również kolorowe filmy radzieckie.

Hallo! Mówi Białystok!

Rozmawiamy z instruktorem EW ZMP tow. Józefem Rezierem: — Osiem tysięcy osób zebranych wzdłuż trasy rajdu motocyklowego w skupieniu wysłuchało transmisji radiowej z otwarcia Złoty w Warszawie. Razem z młodzieżą zebraną w Warszawie manifestowali oni na cześć cięła Przyjaciela i Nauczyciela młodzieży — Tow. Bieruta, fostwa nad Wojskami Lotniczymi.

Wielki rajd motocyklowy odbył się pod hasłem: „Witamy Złoty Młodych Patriotów”. Po południu odbyły się liczne imprezy artystyczne, zorganizowane przez ZW ZMP i redakcję „Życia Białostockiego”.

W dniu Święta Młodzieży odgano do użytku nowy, piękny gmach szkoły Państwowej. Wcześniej odbyły się zabawy ludowe; do tańca przegrzewały najlepsze orkiestry z województwa. Bawilo się całe miasto.

Hallo! Mówi Poznań!

W miasteczku złotowym w Poznaniu zebrali się rzesze młodzieży. W głębokim skupieniu wysłuchano przemówień trans-

mitowanych z centralnych uroczystości złotych w Warszawie.

Około godz. 12.00 na otwartej scenie w miasteczku złotowym rozpoczęły się występy grupy młodych artystów Cyruk nr 6, przebywającego w Poznaniu. Zebrani wokół estrady chłopcy i dziewczęta oklaskiwali gorąco występy artystów. Prawie wszyscy występujący artyści, to przodownicy pracy zawodowej i społecznej.

J. BYKOWSKI Poznań

Hallo! Tu Wrocław!

W dniu 20.VII w całym województwie wrocławskim odbyły się terenowe spotkania młodzieży, które cieszyły się wielkim zainteresowaniem całego społeczeństwa.

W mieście Wrocławiu, w różnych punktach odbyły się liczne imprezy, występy zespołów artystycznych i sportowych.

Największym zainteresowaniem cieszyły się motocyklowe wycieczki żużlowe i mecz piłki nożnej na stadionie olimpijskim. Imprezy te oglądało około 30 tys. młodzieży i 50 tys. starszych.

Wieczorem w różnych punktach Wrocławia odbyły się zabawy taneczne. Najbardziej udane zabawy wypadły przy Dworcu Głównym, na Wzgórzu Partyzantów i na Karłowicach.

Hallo! Tu mówi Łódź!

Młodzież Łodzi przeżywała przy odbiornikach radiowych uroczystość otwarcia Złoty. Na Dzielnicy ZMP Śródmieście — Lewa transmisji z otwarcia Złoty słuchała młodzież wielu zakładów pracy. Wśród osób licznie otaczających radiodbiornik jest i młody tokarz Kazi Włodarczyk z Łódzkiej Zakładów Metalowych nr 1, który już w sobotę obsługiwał odzłotomka tokarke delegata na Złoty Romka Lichoty. Są tu również Urszula Dudzińska, młoda

stopkarka z ZPP Im. Fr. Zubrzyckiego, Teresa Baberowska, szwaczka pracująca w spółdzielni pracy „Równość” i wielu innych. Urszula Dudzińska postanowiła po Złocie opowiada jeszcze lepiej swój zawód stopkarki, a także w myśl wskazań tow. Matwina pomóc innym w opanowaniu tego zawodu.

J. PIL.

Hallo! Mówi Kraków!

W dniu 20 lipca w całym województwie krakowskim odbyły się Złoty młodzieży w licznych miastach powiatowych i gmieinach. Na program ich złożyło się wysłuchanie transmisji radiowej z otwarcia Złoty w Warszawie, wręczenie dyplomów wyróżnionym w kampanii złotowej, występy artystyczne zespołów młodzieżowych oraz zabawy.

KRZESZOWICE

Dawny pałac hrabowski w Krzeszowicach w czasie okupacji siedziba Francka — dziś Państwowy Dom Młodzieży rozbrzmiewa radosnym gwarem. W pięknym parku położonym wokół pałacu zebrano się 1500 dziewcząt i chłopców

